

5. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 10 V 2009

Ja jestem krzewem winnym, wy latoroślami

Dzisiejsza liturgia słowa przedstawia nam Chrystusa, który zaprasza nas, abyśmy trwali przy nim każdego dnia. W ewangelii Jezus używa obrazu winnicy, który był bardzo dobrze znany ludowi izraelskiemu. Stary Testament często podkreśla, że naród wybrany jest „winnicą Pana” Biblia ukazywała Boga jako właściciela winnicy, a naród izraelski jako winnicę należącą do Stwórcy. Gospodarz swoją winnicę pielęgnuje i uprawia z wielką miłością i troskliwością, troszczy się o jej rozwój, a przede wszystkim o to, aby przyniosła dobry i obfity owoc. Tak samo Bóg troszczy się o swój naród i czeka na jego dobre owoce: święte życie, dobre czyny, miłość. Wiele razy Pismo Święte pokazuje, że oczekiwanie Boga jest daremne, bo człowiek nie jest zainteresowany zaproszeniem Ojca Niebieskiego.

Chrystus Pan wykorzystuje ten obraz, aby zwrócić naszą uwagę na bardzo ważną sprawę. Mówi: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przyniosła owoc obfitszy” (J 15,1-2). Jezus mówi o sobie, że to On jest krzewem winnym. Ojciec Jego jest tym gospodarzem, który dba i troszczy się nieustannie o swoją winnicę. Chrystus pokazuje, że przyszedł wypełnić wolę Ojca. On jest tą winnicą, która wyda owoc obfity. Owoce najwyborniejszy. Ci zaś, którzy Go słuchają i przyjmują Jego słowa, wierzą w Niego i w swoim życiu idą za Nim – są latoroślami w tym krzewie, są gałązkami, które wyrastają z życiodajnego pnia, czyli są nowym ludem Bożym i Kościołem, Jego Mistycznym Ciałem.

Jezus jest drzewem, z którego wyrasta chrześcijanin, zjednoczony z Nim przez wiarę i miłość. Chrześcijanin odłączony od Chrystusa – usycha. Dlatego Chrystus mówi:

„Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, o ile nie trwa w innym krzewie, tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie” (J 15,4).

Każdy z nas ma trwać przy Chrystusie. Do tego zaprasza nas dzisiaj nasz Pan, abyśmy każdego dnia wybierali na nowo życie z Nim. W zamian Chrystus daje nam zapewnienie: „Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni” (J 15,7).

Życ Ewangelią – nie jest to łatwe zadanie, i może ktoś zapytać: jak to zrobić? Św. Jan mówi wprost: „Przykazanie Jego zaś jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jezusa Chrystusa [...] i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał” (1 J 3,23). Wierzyć w to imię – to wierzyć we wszystko, co Bóg powiedział od początku świata, przyjmując to, co Chrystus dla nas z miłości uczynił, i kochać tak, jak On nam pokazał, chodząc po palestyńskiej ziemi, a przede wszystkim gdy był skazany na śmierć i ukrzyżowany.

Może dzisiaj jest ten czas, aby zmienić swoje życie. Trzeba więc zatroszczyć o życie Boże w nas, o wierność Bożej woli wyrażonej w Dekalogu. Fundamentem naszego zjednoczenia z Chrystusem jest stan łaski uświęcającej, a więc sam Bóg w naszym sercu. Trzeba się o ten dar troszczyć, ponieważ grzech chce go w nas zniszczyć. A zniszczenie tego daru oznacza odcięcie od Chrystusa, który jest winnym krzewem.

Po raz kolejny jesteśmy dzisiaj zaproszeni, aby na co dzień żyć w bliskiej łączności z Jezusem, przez codzienną modlitwę, niedzielną Eucharystię, przez częste przyjmowanie Komunii Świętej. Te praktyki religijne wznoszą wokół nas mur, który broni nas przed tym, co złe, ciemne i grzeszne. Zaniedbanie modlitwy i Eucharystii to osłabienie naszej ochrony przed złem.

Wsluchując się w dzisiejszą ewangelię, każdy z nas musi sobie zadać pytanie: czy ja jestem żywą, czy też uschniętą latoroślą? Czy jestem chrześcijaninem, bo tak żyję, czy też tylko dlatego, że ktoś mnie kiedyś ochrzcił? Jeśli jesteś żywą latoroślą, to dbaj, abyś nie obumarł, a jeśli widzisz, że usychasz, to zmień swój styl życia i wołaj do Pana, aby cię oczyścił, abyś przyniósł owoc obfity.

ks. Krzysztof Jakubowski